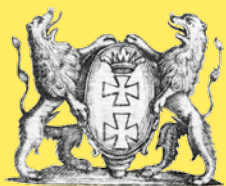


Od video artów
po biennale

► Str. 6



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE

z **Energą**



► Str. 11

Energia

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 456 | 07.10.2016 r.

Gaudeamus igitur po raz 46. na UG

Przekazanie insygniów władzą nad uczelnią przez ustępującego rektora prof. dr hab. Bernarda Lammka nowemu rektorowi dr hab. prof. nadzwyczajnemu Jerzemu Gwizdale, immatrykulacja studentów pierwszego roku oraz doktorantów to najważniejsze elementy uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Gdańskim. Na największej uczelni wyższej na Pomorzu zainaugurowano 46 rok akademicki.

► Str. 4

**Czarny Protest w Gdańsku:
"Solidarność naszą bronią"**

3 października w całej Polsce kobiety protestowały przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Polki ubrały się na czarno i wyszły na ulice, by zmanifestować brak swojej zgody na odbieranie im możliwości decydowania o własnym ciele.

► Str. 4

**Lewica rządziła odpowiedzialnie,
ale zbyt ostrożnie**

Z Małgorzatą Ostrowską z SLD – posłanką na Sejm II, III, IV i V kadencji, była wiceminister skarbu i wiceminister gospodarki rozmawia Karolina Rabej.

► Str. 5

Zasad nie należy łamać

Rozmowa z Grzegorzem Dzikowskim, byłym trenerem żużlowej drużyny Renault Zdunek Wybrzeże

► Str. 9

**Powrót do Gdańska wchodzi
w grę**

Rozmowa z Krystianem Pieszcziem, wicemistrzem świata juniorów

► Str. 9

**Równomiernie rozwijamy
lekkoatletykę na Pomorzu**

Rozmowa z Markiem Fostiakiem, prezesem Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki

► Str. 10

Myto w Oliwie



Przy szpitalu we Wrzeszczu i na uliczkach Oliwy radni PO wprowadzili na wniosek Pawła Adamowicza - 300 tys. zł rocznie z pracy urzędowej - parkingowe myto. Prezydent i radni korzystają z bezpłatnych parkingów w centrum Gdańska. Na urzędowych parkingach nie obowiązuje logika rotacji. Gdańsk traci pieniądze, ale urzędnicy zapenili sobie komfort. - To skandal że opodatkowuje się chorych - mówią działacze PiS i partii Koriwn.

► Str. 3



Akapit wydawcy

POgrzebani?

pa, no i nagle ważne to co mają do powiedzenia inni obywatele, niż ci, którzy sprawy polskie omawiali za publiczne pieniądze u Sowcy i przyjaciół.

Chadecka?
Konservatywna?
Liberalna?
Centrowa?

Upadła partia wykonawców władzy szukała w Gdańsku swojej nowej tożsamości i swoich perspektyw. Będzie likwidować to co tworzyła. Już nie podoba się jej IPN, nie podoba CBA, podoba 500 zł plus, nie ma jest Euro-

skiego, z którego wycięto opozycję.

Mając pojemność jak PZPR, PO staje się równie jak PZPR bezpłodna. Nie zadowala współczesnego proletariatu, jest zbyt socjalistyczna dla młodych liberałów, zbyt kosmopolityczna dla narodowców i zbyt letnia moralnie dla konserwatystów. Pozostają konformiści, ale to związki nietrwałe. Transfer z PZPR do PO lub odwrotnie to kwestia komercyjna.

Miał rację Czarzasty mówiąc Schetynie, że dopiero pozna dno. Dla partii lewicy chrześcijańskiej i laickiej, dla PiS i SLD, a też dla Nowoczesnej, partii prymitywnego, ale niepokalanego rządzeniem liberalizmu, nadeszły z Gdańska dobre wieści. Rozpoczęło się wyprowadzanie sztandaru...

Marek Formela

F(ig)raszka

Minął wrzesień, złota
jesień
Jeszcze wróci,
Więc nie warto tak się
smucić
Silny wiatr nad morzem
wieje
Kolorami lśnią aleje
Wkrótce słońce świat
oświeci
Wiersz napisz nam poeci
Jeszcze bardziej dzień się
skróci
Złota jesień do nas
wróci...

Liczba

6,30 zł

cena biletu SKM na przejazd z
Gdańska Głównego do stacji
Gdańsk-Przymorze Uniwersytet
kupionego w pociągu

7,80 zł

cena biletu na pociąg osobowy na
trasie Bydgoszcz Główna - Toruń
Główny wg Taryfy Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

12 zł

cena biletu na trasie Gdańsk-
Warszawa Okęcie samolotem linii
Ryanair

Cytat tygodnia

- (...)uważam, że osoba
nietransparentna, która
nie może w sposób
sensowny wytłumaczyć
się z dochodów, daje zły
przykład obywatelom.
Prezydent powinien być
czysty jak łąka. Dlaczego
Paweł Adamowicz nadal
jest włodarzem miasta?
- **Kacper PŁAŻYŃSKI**,
prawnik, syn b. marszałka
Sejmu, Macieja.

- Nie można mówić, że nic
się nie stało. Kolejki (PKM
- red.) nie jeżdżą do dziś po
jednym torze. Kto powie, że
przejazd z prędkością 30
kilometrów na godzinę jest
bezpieczny, skoro ten tor jest
nadal wyłączony z ruchu?
- **Danuta SIKORA**, szefowa
klubu PiS w sejmiku
pomorskim.
"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca

Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Oficjalne otwarcie "Jaśkowego Zakątka"

Dzięki staraniom mieszkańców, Rady Dzielnicy Wrzeszcz Górny oraz projektantów parku udało się zrewitalizować dawny sad należący do dworu patrycjuszowskiego, mieszczący się przy ulicy Jaśkowa Dolina na wysokości ulicy Romera. Powstała piękna przestrzeń, która zyskała nazwę Parku "Jaśkowy Zakątek". Otoczenie z Jaśkowym Potokiem, uporządkowaną zielenią, małą architekturą i piękną glorieta przyciąga niczym magnes. 1 października odbyło się oficjalne otwarcie "Jaśkowego Zakątka" z udziałem władz miasta i mieszkańców.

W tworzenie projektu i prace nad "Jaśkowym Zakątkiem", bezpłatnie, zaangażowali się gdańszczanie m.in. Arkadiusz Kowalina - przewodniczący Zarządu Rady Dzielnicy Wrzeszcz Górny, Edyta Reguła - obecna pracowniczka Biura Ogrodnika Miasta, ś.p. Lucjan Malinowski - projektant mostów, Stanisław Michel - architekt.

- Razem z panem Lucjan Malinowskim przechadzaliśmy się po Jaśkowej Dolinie i stwierdziliśmy, że ten teren tutaj jest zaniedbany, właśnie ten staw i ten mostek. Zapytałem pana Lucjana, czy zechciałby zaprojektować taki mostek, ale społecznie. Pan Lucjan z wielkim zaangażowaniem przyłączył się i zaprojektował, jak przystało na starego, przedwojennego inżyniera, wszystkie obliczenia

w ołówku i wykreślił projekt ręcznie. Niestety pan Lucjan odszedł od nas po skończeniu projektu, ale jego marzeniem było, żeby coś po nim pozostało - powiedział Arkadiusz Kowalina. - Myślę, że ten mostek, w takiej naszej świadomości, będzie nosił imię Mostka Lucjana i możemy go tak nazwać.

Naczelnym architektem, który scałił całą dokumentację techniczną i architektoniczną jest Stanisław Michel.

Edyta Reguła, która obecnie pracuje w Biurze Ogrodnika Miasta, jest autorką projektu ogrodu i małej architektury "Jaśkowego Zakątka". Ten projekt stał się jednocześnie jej pracą dyplomową. Edyta Reguła zaprojektowała zieleń parku tak, by mieszkańcy mogli cieszyć się nią przez cały rok.

Za melioracje odpowiada Stanisław Leśków. Bezpłatne odwierty geologiczne wykonał Edward Szczepański z firmy GEOTEST. Projektem oświetlenia zajęli się Grzegorz Olizarowicz oraz Piotr Wesołowski.

Projekt parku został zaakwalifikowany do realizacji w ramach Budżetu Obywatelskiego 2014. Drugi etap prac mógł zostać zrealizowany dzięki gminnym środkom celowym przeznaczonym na rewitalizację zabytkowej sztuki ogrodowej i zagospodarowanie terenów zielonych w mieście.

Podczas oficjalnego otwarcia parku nastąpiło przecięcie wstęgi, do którego prezydent Paweł Adamowicz zaprosił małą mieszkankę Wrzeszcza - Alicję. Były przemówienia, upominki dla projektantów

w postaci pamiątkowych albumów, przedstawienie teatralne w formie inscenizacji przestrzennej Teatru Pian oraz słodki, sąsiedzki poczęstunek. Wydarzeniem towarzyszył akompaniament muzyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej w Gdańsku-Wrzeszczu pod kierunkiem Sylwii Romanieckiej.

- Cieszymy się z odrestaurowania pięknego kawałka Wrzeszcza, kolejnego kawałka Gdańska. Z każdego sukcesu trzeba się cieszyć i warto go celebrować, bo blisko pół miliona złotych z pieniędzy miejskich poszło tutaj na uporządkowanie tego fragmentu Wrzeszcza - powiedział prezydent Paweł Adamowicz.

Karolina Rabiej

Personalia



✓ Karolina Helmin Biercewicz od czerwca 2016 roku jest dyrektorem projektu w zarządzie PZU ds. kontroli i analiz procesów IT w zdrowiu, oraz nierucho-

mości i spółek zagranicznych. Posiada wykształcenie wyższe, jest mgr inż. Informatyki Politechniki Gdańskiej, ukończyła studia podyplomowe z zarządzania także na Politechnice Gdańskiej oraz uzyskała Certificate in Advanced English (University of Cambridge). Przez ponad dziesięć lat od września 2005 do listopada 2015 roku pracowała w spółce Hegam Automatyka Przemysłowa jako Project Manager. Kierując projektami IT, administrując systemy informatyczne przedsiębiorstwa (Microsoft, Novell) i wizualizując sieci sterowników przemysłowych. W marcu 2015 roku została społecznym asystentem posła Andrzeja Jaworskiego odpowiedzialna za analizę i ocenę spółek skarbu państwa. Od listopada 2015 roku pracę kontynuowała jako dyrektor biura poselskiego kierując między innymi zespołem ds. audytu a następnie kierując zespołami ds. kontroli i ds. budżetu skarbu państwa.

✓ Henryk Pilarski, Jan Klapkowski, Jerzy Kopik, Kazimierz Lewandowski, Jan Zarębski, Zbigniew Canowiecki i Jerzy Jarkiewicz wspólnie napisali 25-letnią historię największej organizacji przedsiębiorców na Pomorzu - od Rady Dyrektorów, przez Gdański Związek Pracodawców po Pracodawców Pomorza. Jubileusz świętowano wystawie w Filharmonii Bałtyckiej w towarzystwie trzech byłych prezydentów RP: świętującego przy okazji 73. urodziny - tort od Andrzeja Szydłowskiego - Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego, których wyróżniono medalami za zasługi dla polskiej przedsiębiorczości. Lecha Kaczyńskiego i Andrzeja Dudy nie wyróżniono, choć wniosek taki na zarządzie zgłoszono. A. Kwaśniewski zwrócił uwagę, by pracodawcy realizując swoje marzenia, oglądali także swoje otoczenie, bo nie wszystkim dobrze się powodzi. A w powodzi wyróżnień przyznawanych od lat tym samym laureatom z tej samej dzielnicy politycznej zauważyć wypada Jana Ryszarda Kurlyczyka i Jerzego Gajewskiego, polityczno-biznesowych współników wybudowania prywatnej autostrady A1, którą mają zamiar teraz sobie kupić zagraniczne fundusze inwestycyjne.

✓ Zmiany. Władysław Łęcowski, b. gdański radny SLD 3 kadencji, od 40 lat związany z GKS Stocznowiec, wiceprezes jego zarządu, został prezesem pomorskiego związku short tracku, nowej dyscypliny sportu w Gdańsku z perspektywą na olimpijską nominację. Andrzej Różański, b. gdański poseł SLD i kandydat na prezydenta Gdyni, szef stowarzyszenia "Pokolenia" na Pomorzu, został wybrany wiceprzewodniczącym krajowego zarządu "Pokoleń". Dr Kazimierz Janiak, b. poseł AWS, kandydat PiS do Senatu w ostatnich wyborach, od wielu lat związany zawodowo z instytucjami edukacji finansowej, został nowym dyrektorem oddziału Totalizatora Sportowego w Gdańsku.

Sopockie co nieco

Mam wrażenie, że takiej świadomości brakowało kolejnym rządcom i parlamentarzystom przez minione 25 lat. Niemniej współczesne pol-

urlop wypoczynkowy za państwowe pieniądze, na dodatek w atrakcyjnej lokalizacji. Jestem najlepszym przykładem, że intensywne zabiegi fizjo-

czowate pamiątki i plastikowe zabawki Made in China, bezapelacyjnie wygrywają w konkurencji z lokalnymi produktami, gdzie synonimem elegancji bywa słomkowy kapelusz, fioletowy garnitur czy koronkowa bluzka, gdzie krzyżówka wypiera książkę, a rozmowy kuracjuszy koncentrują się albo na lekarskich diagnozach, albo (powraca echo dowcipu o Ciechocinku) sprawach damsko-męskich. Nawet jeśli ten uzdrowiskowy schemat czasami jeszcze się powtarza, to jednak już w tle coraz częściej pojawiają się zupełnie nowe obrazy - grupy uprawiające tai chi, zewnętrzne siłownie w parkowym otoczeniu, nordic walking, jogging, starsi panowie na rolkach, nad morzem kuracjusze na deskach windsurfingowych, w górach - na trasach narciarskich lub rowerach górskich. To zupełnie nowe oblicze polskich uzdrowisk, które mogą już z powodzeniem konkurować z zagranicznymi kurortami nie tylko niższą ceną, ale i często jakością usług oraz dodatkowymi atrakcjami.

I jeśli nawet w przestrzeń uzdrowiskowe profanum, to chyba jednak nikomu to już dziś za bardzo nawet nie przeszkadza.

Wojciech Fulek

Uzdrowiskowe sacrum i profanum

W Polsce hasło uzdrowisko kojarzy się wciąż - absolutnie niesłusznie - z dość siermiężnym standardem sanatoryjnym oraz przekonaniem, że kuracjusze wybierają się tam głównie na podbój serc płci przeciwnej. Symbolem tego przekonania jest stary dowcip o feerii światel nad Ciechocinkiem, gdzie każde pojedyncze światelko oznacza małżeńską zdradę. Miejsowości o statusie uzdrowiska jest w tej chwili w Polsce 45 (w tym dwa pomorskie: Sopot i Ustka) i zdecydowana większość z nich ma już wieloletnie tradycje uzdrowiskowe. Ale i tak nie jesteśmy w stanie już nigdy dogonić statystyk międzywojennych, bowiem w II Rzeczypospolitej uzdrowisk i stacji klimatycznych było aż 440! Ustawa uzdrowiskowa, która pozwoliła na tak szybki ich rozwój i odrodzenie blisko 100 lat temu, była jednak jedną z pierwszych ustaw przyjętych przez polski sejm po odzyskaniu niepodległości. Znaczenie „przemysłu” uzdrowiskowego i turystyki „zdrowej” - mimo wielu innych pilnych problemów do rozwiązania w tym czasie - było wręcz oczywiste dla ówczesnych politycznych elit.

skie uzdrowiska modernizują się w tempie błyskawicznym, przyciągając nie tylko kuracjuszy, których pobyt i zabiegi finansuje NFZ, ale i takich, którzy przyjeżdżają z własnej woli, opłacając wszystkie koszty z prywatnej kieszeni. Przybywa nowych miejsc noclegowych, basenów, gabinetów medycznych, rehabilitacyjnych i fizjoterapeutycznych, rozbudowanych stref rekreacyjnych, atrakcji towarzyszących, ścieżek rowerowych, nowych założeń parkowych itp. Polskie uzdrowiska starają się w tempie przyspieszonym nadgonić lata zaniedbań i inwestycyjnych zaniechań.

Wciąż jednak trudno się przebić z potwierdzoną statystycznie prawdą, że im więcej publicznych środków wydamy na rehabilitację i pobyt sanatoryjne, tym mniejsze będą - w przyszłości - koszty leczenia szpitalnego. Nadal bowiem pokutuje przekonanie, że pobyt w sanatorium to

terapeutyczne w polskich sanatoriach pozwoliły mi - po ciężkim wypadku samochodowym - powrócić do zdrowia i pełnej aktywności zawodowej i fizycznej. Należę jednak do nielicznych szczęśliwców, którzy mieszkają w uzdrowisku, więc mogłem z rehabilitacji korzystać na miejscu. Na komfort bazy zabiegowej w miejscu zamieszkania nie mogą jednak przecież liczyć tysiące innych pacjentów po urazach, wypadkach, zawałach, udarach i przebytych chorobach. Dla nich pobyt w sanatorium nie jest turystycznym luksusem, a życiową koniecznością. I kiedy rozmawiamy o polskich uzdrowiskach, nie możemy o tym zapominać.

Rozpoczynając ten felieton, miałem zamiar napisać o uzdrowiskowym sacrum i profanum, gdzie dźwięki dzwonów i organów z lokalnego kościoła mieszają się z muzyką lekką, łatwą i przyjemną, gdzie najczęściej ki-

Kacper Płażyński zarzuca prezydentowi Gdańska, że w obrębie stref płatnego parkowania pobiera opłaty od kierowców, choć w ramach tych stref nie zostały wyznaczone miejsca do parkowania.

W uzasadnieniu swojego pisma Kacper Płażyński przywołuje uchwałę Rady Miasta Gdańska z dnia 31 maja 2016 roku, która to uchwała spowodowała rozszerzenie stref płatnego parkowania w Gdańsku i pojawienie się ich w dzielnicach, w których do tej pory takie strefy nie funkcjonowały. Opłaty w tych strefach mają zacząć funkcjonować 1 października. Następnie mecenas Płażyński przywołuje wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego, a także cytuje wyrok NSA z 17 lutego 2016 roku, który mówi o tym, że utworzenie stref płatnego parkowania wiąże się z obowiązkiem wyznaczenia miejsc parkingowych i tylko za postój samochodu na takich miejscach może być pobierana opłata. Cała strefa płatnego parkowania nie może być uznawana za "miejsce wyznaczone". Kacper Płażyński przytacza także przykład podobnej sytuacji, która miała miejsce w Gdyni i zakończyła się wyrokiem Naczelnego Sądu Administracyjnego, który był

Myto w Oliwie

Przy szpitalu we Wrzeszczu i na uliczkach Oliwy radni PO wprowadzili na wniosek Pawła Adamowicza - 300 tys. zł rocznie z pracy urzędowej - parkingowe myto. Prezydent i radni korzystają z bezpłatnych parkingów w centrum Gdańska. Na urzędowych parkingach nie obowiązuje logika rotacji. Gdańsk traci pieniądze, ale urzędnicy zapenili sobie komfort. - To skandal że opodatkowuje się chorych - mówią działacze PiS i partii Koriwn.

- Nowe strefy płatnego parkowania są niepotrzebne, zaś strefa w okolicy Akademii Medycznej to skandal i kompromitacja radnych, którzy się na to zgodzili. W tej okolicy nie ma wysokiej zabudowy, ponadto znajduje się ona na uboczu. Parkują tam wyłącznie pacjenci, którzy nie powinni być obarczani dodatkowymi kosztami, gdyż przy tak działającej służbie zdrowia, nie mogą wiedzieć, czy wizyta potrwa 20 minut, godzinę czy też może cały dzień – powiedział Karol Rabenda, szef pomorskiego oddziału partii KORWiN i prezes Stowarzyszenia Republikanie, na konferencji zorganizowanej przez partię KORWiN i Stowarzyszenie KoLiber.

niekorzystny dla miasta.

Ponadto, jak pisze w skardze K. Płażyński, Minister Infrastruktury i Rozwoju wyśtosiował 14 kwietnia 2015 roku pismo do wojewody pomorskiego, w którym to piśmie minister napisał m.in. "(...) opłatę pobiera się wtedy gdy spełnione są warunki tzw. postój odbywa się w strefie płatnego parkowania i jest do tego postoiu wyznaczone miejsce. W opinii resortu "wyznaczone miejsce" w strefie płatnego parkowania to nie to samo co "obszar strefy płatnego

parkowania". W obszarze strefy płatnego parkowania bowiem wyznaczone są miejsca, na których za postój pobierana jest opłata".

Kacper Płażyński w swojej skardze napisał, że nie sposób nie zgodzić się ze stanowiskiem NSA oraz ministra, które jasno mówią o tym, że opłaty mogą być pobierane tylko w miejscach specjalnie wyznaczonych.

"Takiego wyznaczenia dokonuje się w oparciu o przepisy zawarte w odpowiednich rozporządzeniach technicznych, tj. przez po-

stawienie odpowiednich metalowych znaków pionowych i namalowanie znaków poziomych czyli linii wyznaczających miejsca postojowe. Parkowanie pojazdów w obrębie strefy płatnego parkowania ale poza wyznaczonymi w ten sposób miejscami nie może być obciążone opłatą (...)" – napisał Kacper Płażyński.

Następnie mecenas Płażyński pisze, że zgodnie z ustawą o drogach publicznych prezydent Gdańska jest zarządcą dróg publicznych, na których dokonuje się poboru

opłat w ramach stref płatnego parkowania, zaś zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym prezydent to organ wykonawczy, który musi realizować uchwały rady miasta w oparciu o zasady legalności, gospodarności i rzetelności.

"Mając powyższe na uwadze nie sposób zrozumieć, dlaczego Prezydent Miasta Gdańska do dnia dzisiejszego nie doprowadził do odpowiedniego wyznaczenia miejsc postojowych, na których ma zamiar pobierać opłaty w ramach stref płat-

nego parkowania. Obecna sytuacja jest tym bardziej niezrozumiała, mając na uwadze że jeden z wyroków Naczelnego Sądu Administracyjnego dotyczący tej kwestii zapadł w sprawie członka trójmiejskiej metropolii – Gdyni oraz, że Wojewoda Pomorski prowadził w tej konkretnej sprawie intensywną korespondencję z Ministrem Infrastruktury i Rozwoju, której konkluzje Wojewoda Pomorski przekazał wszystkim samorządom w Województwie Pomorskim. Nie wydaje się możliwym, by Prezydent Miasta Gdańska nie wiedział o ciążących na nim obowiązkach w tym zakresie" – napisał Kacper Płażyński.

Mecenas Płażyński stawia także pytanie ile skarg w sprawie stref płatnego parkowania trafiło do prezydenta lub podporządkowanych mu jednostek i jakie odpowiedzi zostały w tych sprawach udzielone. Ponadto Kacper Płażyński uznaje za bulwersujące, że od 1 października opłaty pojawiają się w kolejnych strefach płatnego parkowania w Gdańsku, gdyż prezydent rozszerzając obecny, sprzeczny z ustawą o drogach publicznych, obszar powieli ten sam sposób działania.

Karolina Rabiej

Gdańska woda pracuje na Île-de-France

Sprzedaż usług komunalnych ma służyć mieszkańcom. Wszak to system – nomen omen - naczyń połączonych. Zatem sprzedaż wody w Gdańsku, przy braku konkurencji – działalność najprostsza z możliwych - służy mieszkańcom... centralnej Francji. Kolejny rok przyniósł bowiem wysokie zyski dla Saur Neptun Gdańsk, przedsiębiorstwa zajmującego się sprzedażą wody gdańszczanom, spółki w większości należącego do Francuzów z regionu Île-de-France.

Dostarczanie wody to dobry sposób na biznes. Nadal utrzymuje się wysoka rentowność sprzedaży i wody i odprowadzania ścieków, mimo, że ceny wody nie rosną. Nie rosną bo zarówno „tajne” negocjacje jej ceny, podobnie jak i sama cena wody, znalazły się od lat pod lupą mediów w tym głównie „Gazety Gdańskiej”. Ta rentowność zaś oscyluje wokół poziomu 8 proc. Rok 2015 spółka SNG zamknęła na plusie z zyskiem 13 911 255 zł przy 15 524 601 zł w 2014 r. W 2013 r. zysk sięgnął 16,8 mln zł, a w rekordowym dla SNG 2012 roku poszybował do 19,9 miliona złotych netto.

Jako że większościowy pakiet akcji ma francuski koncern Saur International z siedzibą w Guyancourt (niespełna 28 tys. mieszkańców) francuski właściciel gdańskiej wody (w 51 proc. udziałów w SNG) mógł z zadowoleniem przyjąć wpływ z dywidendy 1,7 euro (ok. 7 mln zł), a zarząd SNG zainkasować 195 tys. zł nagrody.

Pod koniec ub. roku doszło do zmiany w zarządzie. Prezes spółki Serge Bosca 7 grudnia ub.r. zrezygnował z misji. Wakat nie był długotrwały. Zastąpił go tydzień później na fotelu prezesa Guy Fournier. W zarządzie SNG ostał się, jako zastępca prezesa, Jacek Kieloch.

Nad działaniami zarządu SNG czuwa siedmioosobowa Rada Nadzorcza. Zasiada w niej czterech Francuzów i trójka reprezentantów Gdańska.

Naturalnie są i koszty. A na te składa się głównie koszt czynszu dzierżawnego za wynajem infrastruktury do przesyłu wody i ścieków od miejskiej spółki Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna, właściciela infrastruktury wodociągowo-kanalizacyjnej, powołanej w grudniu 2004 roku. Tak czy inaczej dobrostan obu spółek i ich zarządów zapewniają złąkni H2O gdańszczanie.

W ub.r. SNG zmniejszył nieco wydatki na własną reprezentację. Przy braku konkurencji na rynku wyniosły 79 333 zł. To mniej niż w 2014 r. gdy wydano 83 700 zł.

W mieście „Wolności i Solidarności” godzi się przypomnieć, że program „Solidarności”, uchwalony przez jej I Krajowy Zjazd Delegatów 35 lat temu, czyli 7 października 1981 r. nosił tytuł „Samorządna Rzeczpospolita”. Wynikał on z przekonania, że państwo ma służyć człowiekowi, a nie nad nim panować. Samorządy wydawały się wówczas jedyną możliwą drogą do uchwycenia przyczółków do zmian gospodarczych i społecznych.

Zawierał on wizję Polski opartej na pluralizmie idei i organizacji. W dokumencie zwraca się uwagę na potrzebę budowania samorządów terytorialnych i pracowniczych. W programie znalazły się postulaty wprowadzenia przedsiębiorstw samorządowych.

Warto więc wóldarzy odwołujących się tak ochoczo i chętnie do dziedzictwa Sierpnia dopytać czy potrafią się „samo rządzić”?

Podstawowym zadaniem zarządu gminy - prezydenta, wójta - jest zaspokajanie potrzeb wspólnoty lokalnej. Samorząd ma sens, jeżeli ma autonomię finansową. Realizacja zadań własnych wymaga bowiem zapewnienia koniecznych środków finansowych na ich realizację z dochodów własnych gminy.

Sprzedaż wody z kranu pół milionowej rzeszy klientów jest działalnością najprostszą z możliwych, bo pozbawioną jakiegokolwiek konkurencji. Saur Neptun Gdańsk wchodzi w skład francuskiej grupy SAUR International i odnotowuje od lat pokaźny zysk. Saur International powołała też spółkę Saur Polska. Jej celem jest zdobycie pozycji głównego partnera samorządów na rynku usług komunalnych w Polsce. Za ekspansję francuskiego potentata płacą gdańszczanie w cenie wody.

W 1992 r. spółka była pierwszym partnerstwem publiczno-prywatnym, zawartym pomiędzy miastem a prywatnym operatorem w kraju Europy Środkowej dla usług wodociągowych. Umowa, podpisywana w odmiennych warunkach gospodarczych, ma już ćwierć wieku.

ASG

**Serwis samochodowy przy ul. Hallera 132
Świadczy usługi w zakresie napraw samochodów osobowych wszystkich marek:**

*** wymiana tarcz hamulcowych i bębnow oraz klocków, * naprawa zawieszenia - amortyzatory, wahacze, reosty, itp., * wymiana sprzęgła, koła dwumasowego, * wymiana rozrządu, * diagnostyka komputerowa, * naprawa i obsługa klimatyzacji, * naprawa silników, * wymiana płynów, oleju i filtrów, * przygotowanie do przeglądu - sprawdzenie podzespołów**

tel. 58 341 16 93

Gaudeamus igitur po raz 46. na UG

Przekazanie insygniów władzą nad uczelnią przez ustępującego rektora prof. dr hab. Bernarda Lammka nowemu rektorowi dr hab. prof. nadzwyczajnemu Jerzemu Gwizdale, immatrykulacja studentów pierwszego roku oraz doktorantów to najważniejsze elementy uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Gdańskim. Na największej uczelni wyższej na Pomorzu zainaugurowano 46 rok akademicki.

Na inaugurację 46. roku akademickiego na Uniwersytecie Gdańskim przybyli liczni przedstawiciele władz samorządowych, posłowie i senatorowie, przedstawiciele biznesu i instytucji kościelnych.

Uroczystą inaugurację rozpoczęło wystąpienie ustępującego po dwóch kadencjach z funkcji rektora prof. dr hab. Bernarda Lammka. - W siedemdziesiątym roku na bazie Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Wyższej Szkoły

Nauczycielskiej powstał Uniwersytet Gdański. Od tego czasu przeszliśmy naprawdę ogromną drogę - powiedział prof. **Bernard Lammek**. - Od raczkującej, niedoinwestowanej uczelni do jednego z najlepszych, nie waham się tego powiedzieć, Uniwersytetów w Polsce.

Po wystąpieniu prof. Lammek symbolicznie przekazał insygnia władz rektorskiej swojemu następcy prof. Jerzemu Gwizdale. - Dziś się inauguruje rok

akademickiego na Uniwersytecie Gdańskim jest dla mnie przeżyciem wyjątkowym - powiedział prof. **Jerzy Gwizdała**. - Stanowi początek mojej służby jako



rektora dla dobra uniwersytetu w kadencji 2016-2020. Jest to dla mnie okazja, aby w tak dostojnym gronie naszych gości, pracowników, studentów wyrazi słowa podziękowania tym którzy udzielili mi kredytu zaufania i powierzyli zarządzanie Uniwersytetem.

Nowy rektor dokonał uroczystej immatrykulacji studentów pierwszego roku

roku, którzy na egzaminach uzyskali najlepsze wyniki.

- Wybrałam tę uczelnię ponieważ mam nadzieję, że pozwoli mi osiągnąć moje cele i wybrać wymarzony zawód

- W swoim wystąpieniu rektor przedstawił główne kierunki rozwojowe - powiedział **Mirosław Czapiewski**, kanclerz Uniwersytetu Gdańskiego. - Jednym z pierwszych

które otrzymaliśmy z urzędu marszałkowskiego na realizację dwóch projektów. W dłuższym okresie czasu realizowane będzie Centrum Sportowe UG. Prace rozpoczą

Rok akademicki na UG w liczbach

46 - rok akademicki
30000 - liczba studentów
11463 - studenci pierwszego roku (trwa dodatkowy nabór i ostateczna liczba będzie znana na koniec października)
1700 - nauczyciele akademicy
74 - kierunki
211 - specjalności

projektów, które będą realizowane jest studio oraz modernizacja Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki. Ważnym elementem w nowej kadencji jest park ekologiczny, który jest realizowany i wzbogaca nasz kampus, który jest jednym z najnowocześniejszych kampusów w tej części Europy. Ważnym elementem jest wejście w strukturę Uniwersytetu statku naukowo-badawczego, którego prace wykończeniowe trwają. Dobrą informacją są środki,

na się w tej kadencji. Zdajemy sobie sprawę ze stanu bieżącego uczelnianego mi dlatego w strategii władz jest modernizacja tego typu obiektów i infrastruktury sportowej. Czego życzyć uczelni na 46. rok akademicki? Takiego samego dynamicznego rozwoju jak dotychczas.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Czarny Protest w Gdańsku: "Solidarność naszą bronią"

3 października w całej Polsce kobiety protestowały przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego. Polki ubrały się na czarno i wyszły na ulice, by zmanifestować brak swojej zgody na odbieranie im możliwości decydowania o własnym ciele. Ogólnopolski Strajk Kobiet Trójmiasto zgromadził na Placu Solidarności tysiące kobiet i mężczyzn w różnym wieku. Wcześniej Pomorzanki i wspierający je Pomorzanie zebrali się na Podwalu Grodzkim, gdzie dzielili się swoimi doświadczeniami i opiniami. Głównymi organizatorkami strajku w Gdańsku były Dziewuchy Dziewuchom Trójmiasto, przy wsparciu wielu innych organizacji oraz osób.

Ogólnopolski Strajk Kobiet, zwany Czarnym Protestem i Czarnym Poniedziałkiem, połączył zarówno zwolenniczki obecnej ustawy, która zakłada możliwość aborcji w trzech przypadkach, jak i kobiety będące za liberalizacją prawa aborcyjnego. Wszystkie zjednoczyły się i zebrały w ponad stu polskich miastach. Wiele kobiet domagało się także edukacji seksualnej oraz antykoncepcji dostępnej dla każdej Polki.

Strajk w Gdańsku rozpoczął się o 9:00 pod Hotelem Scandic. Mimo deszczu na Podwalu Grodzkim pojawiły się setki kobiet ubranych na czarno i dzierzących w dłoniach własnoręcznie wykon-

ne transparenty. Polkom towarzyszyli także mężczyźni. Było wiele matek z dziećmi oraz osób w średnim wieku. Początkowo strajk odbywał się w formie Hyde Parku - każdy uczestnik mógł podzielić się z zebranymi swoimi odczuciami, doświadczeniami i poglądami. W pewnym momencie pojawiły się kłopoty techniczne z nagłośnieniem, ale "solidarność naszą siłą" - jak skandowały uczestniczki, więc problem został szybko rozwiązany.

Były kanapki i ciasta, kawa oraz warsztaty dla dzieci. Ponadto można było wpisać się do Księgi Pamiątkowej Ogólnopolskiego Strajku Kobiet Trójmiasto, ale swoje trzeba

było odstać w długiej kolejce, bo zainteresowanie księgą było ogromne.

Następnie odbył się panel dyskusyjny prowadzony przez Lidkę Makowską z Trójmiejskiej Akcji Kobiecej, w który wzięły udział Elżbieta Jachlewska z Inicjatywy Feministycznej i Trójmiejskiej Akcji Kobiecej, dr Barbara Kijewska - politolożka z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, Jolanta Banach - posłanka na Sejm II, III i IV kadencji, prezes Zarządu Stowarzyszenia Lepsi Gdansk, Sara Prussak z Partii Razem, Anna Górka ze Stowarzyszenia Macherki i Trójmiejskiej Akcji Kobiecej oraz Olga Sołwińska politolożka, członkini Komitetu Obrony Demokracji Pomorze.

- Jestem matką niepełnosprawnego dziecka, ale chciałabym, żebyśmy wszystkie w tej sprawie miały prawo wyboru. Miłość jest też rozumna. Rozumna miłość myśli o dziecku i o tym, co się z nim stanie po śmierci rodziców. Wylądować w domu pomocy społecznej, czy jak nisko funkcjonujący autystyczny przywiązani pasami w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym. To, co nazywamy polskim systemem opieki osób niepełnosprawnych i ich rodzin sytuuje nas w kręgu krajów barbarzyńskich. Kobiety nie ma tam w ogóle. Kobiety są przeźroczyste - powiedziała **Jolanta Ba-**

nach. - Jeżeli posłowie i posłanki zabraniają nam prawa do aborcji, to dlaczego nie wniosą projektu, który będzie karał ojców opuszczających matki dzieci niepełnosprawnych i te dzieci?!

- Ważne jest, moim zdaniem, żebyśmy przy całej tej rozmowie pamiętali o tym, że bycie osobą wierzącą niekoniecznie musi oznaczać, tak jak mogłoby się wydawać z debaty publicznej, chęć zaostrzania prawa państwa świeckiego do jakichś drakońskich zakazów, które tak naprawdę uniemożliwią nam ratowanie naszej godności, naszego zdrowia i naszego życia. Nie może być tak, że lekarz, który dostaje wypłatę z NFZ-u za publiczne pieniądze, zasłania się swoją ideologią i odmawia świadczenia usług - powiedziała **Sara Prussak** z Partii Razem.

- 8 marca byłyśmy tu, na Placu Solidarności, z Maniłą i domagałyśmy się tego, z czym dzisiaj tutaj się zgromadziliśmy, czyli prawa kobiet do wyboru. My nie jesteśmy za aborcją, my jesteśmy za prawem do wyboru - powiedziała **Lidka Makowska**, co spotkało się z owacją tłumu.

Na scenie wystąpili także m.in. przedstawiciele grupy Dziewuchy Dziewuchom Trójmiasto, Partii Razem, Komitetu Obrony Demokracji, Stowarzyszenia Tolerado, Inicjatywy Feministycznej, Amnesty International, Stowarzyszenia Macherki oraz

Chór Trójmiejskiej Akcji Kobiecej z "Rewolucją".

Około 17:00 do protestu dołączyły grupy strajkujących z Gdyni, Wejherowa i Sopotu.

Wsparcie strajkującym okazało także Europejskie Centrum Solidarności - na jego ścianie zawieszono transparent "My Suwerenki".

- Biorę udział w strajku bo 2 lata temu poroniłam. Wiedziałam od początku że dziecko jest bardzo chore. Nie musiałam decydować, bo natura była szybsza, ale nie

wyobrażam sobie, by wówczas, kiedy zawałił mi się cały świat, ktoś mnie ciągał po komisariatach i przesłuchiwał na okoliczność celowego doprowadzenia do poronienia - powiedziała **Agnieszka Bryłowska-Bareja** zapytana o powód udziału w Czarnym Protestie.

Strajk na Placu Solidarności zakończył się po 18:00.

Karolina Rabiej

NAUCZYMY CIĘ JĘZYKA! PROMEDICA24

Pracuj jako opiekun seniorów w Niemczech!

Zapraszamy na bezpłatne kursy języka Niemieckiego w Gdańsku

509 892 777
promedica24.pl

MAXMED Orle, ul. Pomorska 49
tel. kom. 602 459 852
www.maxmed.pl tel./fax 58 671 48 82

AZBEST

USUWANIE • TRANSPORT • UTYLIZACJA

Z ULOTKĄ 10% RABATU!

Lewica rządziła odpowiedzialnie, ale zbyt ostrożnie

Z Małgorzatą Ostrowską z SLD – posłanką na Sejm II, III, IV i V kadencji, była wiceminister skarbu i wiceminister gospodarki rozmawia Karolina Rabiej.



– Przysłuchując się Pani dyskusji z Janem Guzem podczas panelu w ramach seminarium "Związki zawodowe a socjaldemokracja. Pomiedzy sojuszem a nieporozumieniem" zastanawiałam się czy SLD lubi OPZZ i czy OPZZ lubi SLD i na ile możliwa jest współpraca?

– Lubimy się bardzo, bo jesteśmy przyjaciółmi od lat. Wielu polityków kiedyś było związkowcami, a część posłów, że tak powiem byłych związkowych, wróciło do pracy w związku, także współpraca jest pewna. Kiedy się kłócimy, to się kłócimy, ale to nie chodzi o relacje ludzkie, tylko o pomysły na różne rozwiązania. Jest pełna, moim zdaniem, może nie symbioza, bo to za dużo powiedziane, ale wola pracy wspólnej.

– Osiąga Pani bardzo dobre wyniki wyborcze na Powiślu w każdych wyborach, ale wygląda to trochę na daremny wysiłek. Co się teraz dzieje z Sojuszem Lewicy Demokratycznej, w jakiej jest kondycji?

– Nie jest to daremny wysiłek, bo jednak uczestniczyłam w wyborach przez lata nie tylko na tym swoim Powiślu, tak jak to Pani nazwała, ale też w Gdańsku i w całym okręgu wyborczym do parlamentu. Uważam, że po to, żeby być i chcieć uczestniczyć w polityce trzeba pracować, stawiać do wyborów, dać się oceniać, bo ludzie nas znają i wiedzą komu zaufać, a komu nie. Stąd ta dobra ilość głosów i ja nie mogę, tylko dlatego, że lewica jest w gorszej kondycji się od niej odwrócić. Właśnie teraz trzeba dać

z siebie jak najwięcej. Po to startowałam i startować będę, jeśli jeszcze ktokolwiek mnie o to poprosi (śmiech). Na razie czuję się jeszcze na siłach i jeżeli tylko mogę to przyuczam młodszych, przygotowuję sobie następców i, co najważniejsze, skutecznie, bo mam świetnych ludzi i z tego się cieszę. Uważam, że cały czas trzeba uczyć i wtedy można, po latach, oczekiwać efektów, bo nie są one zauważalne od razu.

– Jesienią Krzysztof Gawkowski organizuje duży Kongres Lewicy, nawiązujący do tego, który 2 lata temu przygotował Józef Oleksy. Czy uda się osiągnąć porozumienie w lewicy na co dzień, czy tylko takie jednorazowe wydarzenia wyczerpują temperament partii?

– Jeżeli powściągną się niektórzy liderzy, czy pseudo-liderzy, bo tych, którzy noszą buławę w kieszeni w każdej partii jest najwięcej, jeżeli powściągną swoje osobiste ambicje i naprawdę będzie im zależało, żeby lewica miała coś do powiedzenia w kraju, to wtedy się to uda. Jeżeli przeważą czysto partykularne interesy, to nie. Ja jestem przekonana, że większość ludzi chce wyjść z tego dzisiejszego niebytu. Coraz lepiej się organizujemy, spotykamy się, ta aktywność wzrasta z dnia na dzień, więc jestem dobrej myśli. Warunek jest taki, żeby wszyscy niecierpliwi karierowicze, niespełnieni liderzy, bo takich też trochę jest, którzy sądzą, że im się więcej należy, na razie sobie odpuścili i pozwolili pracować tym, którym zależy na całej formacji.

– Na Pomorzu lewica nie ma radnych w sejmiku, w radach miast też jest ich mało albo nie ma ich w ogóle, ale

przykład Malborka i Marka Charzewskiego pokazuje, że można wygrać w wyborach bezpośrednich. Co trójmiejska lewica może zrobić, żeby zyskać zaufanie i uznanie wyborców?

– Marek Charzewski jest burmistrzem Malborka, są radni w mieście, są i radni w powiecie. W Trójmieście trzeba pokazywać więcej fajnych ludzi lewicy, bo tutaj tacy są, naprawdę jest duże zaplecze lewicowe. Część się angażuje w życie partii, ale część nie, a trzeba być aktywnym. Gdańsk jest trochę rozleniwiony. Ja jak zaczynałam tworzyć socjaldemokrację, jeszcze wtedy w Elblągu, to nie tworzyłam partii jako takiej, tworzyłam chyba 13 różnego rodzaju stowarzyszeń. Gromadziło się ludzi wokół jakiejś idei, jakiejś sprawy do załatwienia. Potem z tego tworzyli się potencjalni działacze partyjni, ale też przecież nie wszyscy, bo nikogo się nie przymusi do takiej działalności, albo ktoś tego chce albo nie. Wtedy też nie byliśmy u władzy, tylko w opozycji. Przyszli ci, którzy byli bliskie idee. Każda partia, gdy jest u władzy, jak magnes przyciąga takich, którzy przy okazji chcą załatwić swoje sprawy. Trzonem są zawsze ludzie, których łączą poglądy i idee, chęć wspólnego działania. W Gdańsku to jest, ale tutaj jest też bardzo duża oferta, bo tu funkcjonują praktycznie wszystkie partie, a do tego jeszcze dosyć silne stowarzyszenia lokalne i stąd może tych aktywnych ludzi wielu się nie ostało, ale ja jestem optymistką i patrząc na to, co się dzieje, nie jest źle.

– Mówiła Pani podczas seminarium, że lewica była zbyt pragmatyczna w swoich działaniach. PiS, proponując

rozwiązania, które teoretycznie mogła zaproponować lewica, wygrał wybory.

– Lewica, z czysto historycznych przesłanek, zawsze sobie mówiła, że trochę jej mniej wolno. My byliśmy bardzo ostrożni w podejmowaniu różnego rodzaju rewolucyjnych zmian, między innymi po to, żeby społeczeństwo zobaczyło w nas ludzi rozsądnych i odpowiedzialnych, którzy nie chcą nic psuć. To się udało. Stąd dwukrotne rządy SLD, bo ludzie nam jednak zaufali. Ale właśnie wtedy przyjęliśmy już bardzo merytoryczną, odpowiedzialną postawę – budżet musi być zrównoważony, musi być mniejszy deficyt – tak, żeby bezpiecznie przeprowadzić państwo. Potem był cały okres, kiedy musieliśmy umiejętnie spełnić kryteria z Maastricht po to, żeby się dostać do Unii Europejskiej. To była tytaniczna praca, oczywiście to nie tylko SLD, bo i wcześniejszych ekip także, ale apogeum tego przypadało akurat na nasze rządy. Doszła do tego poprawność europejska, którą też chcieliśmy zachować, żeby być wiarygodnym członkiem Unii Europejskiej. To wszystko razem sprawiło, że byliśmy tacy bardzo porządni, odpowiedzialni, pragmatyczni i nie sililiśmy się, czy nawet w pewnym momencie się baliśmy, by naruszyć ten spokój jakimś nowymi propozycjami typu 500+. Pewnie, że to jest program bliski lewicy, bo zależy nam na tym, żeby ludzie mieli jak najlepiej, aby rodzinom wiodło się dobrze, ale my zawsze sądziliśmy, że nas na to jeszcze nie stać, najpierw trzeba zarobić. Było to z naszej strony takie liberalne, może ktoś powie skrzywienie, ale wyznawaliśmy zasadę, że

żeby dać, trzeba najpierw zarobić. Ta odpowiedzialna bardzo, ale jednak, ostrożność spowodowała, że te hasła czysto socjalne zostały w tej chwili przejęte przez PiS. Należy jednak pamiętać, że my przejmowaliśmy rządy, kiedy była słynna Dziura Bauca. Mieliśmy taki program dochodzeniowy do wzrostu poziomu gospodarczego 1-3-5 i na takim poziomie to zostawiliśmy, co jest ogromną zasługą lewicy. Pamiętam jak kanclerz Schröder kiedyś mówił, przestrzegając Leszka Millera, jeszcze przed wprowadzeniem Polski do Unii Europejskiej, że partia wodza, który wprowadza państwo do Unii z reguły potem przegrywa, bo pojawiają się ograniczenia. Tak się tutaj stało. Czy tego trzeba żałować? Nie, ja się cieszę, że jesteśmy w Unii Europejskiej. Skok cywilizacyjny dzięki środkom unijnym jest niesamowity. Mieliśmy pecha, że nie mogliśmy spać sukcesu z tych owoców, ale przygotowaliśmy grunt następnym rządów. W imię interesu Polski to świetna sprawa, która zapisze się w historii.

– Czy SLD ma szansę się odrodzić?

– Ma, bo cały czas jest. To nie był najlepszy pomysł, żeby bratać się z całą koalicją lewicową. Trzeba było startować nam samym, wtedy bylibyśmy w Sejmie, a PiS nie miałby większości parlamentarnej, byłaby trochę inna sytuacja. Z drugiej strony może czasami też warto dać jednej partii rządy, żeby poniosła pełną odpowiedzialność. Myślę, że w następnych wyborach parlamentarnych będziemy w Sejmie, a ja zrobię wszystko, żeby dopomóc i myśleć, że moje



DNI CHRYZANTEMY

21 - 31 X 2016

Bogata oferta chryzantem ciętych i doniczkowych
prosto od producentów

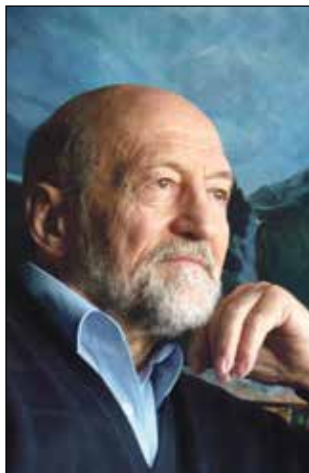
Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. Gdańsk ul. Wodnika 50

Galeria Sztuki Gdańskiej



Od video artów po biennale

Gdański Związek Polskich Artystów Plastyków pracowicie spędził ostatnie miesiące przygotowując dwa niezmiernie atrakcyjne wydarzenia artystyczne. Pierwsze to wręczenie nagrody im. Kazimierza „Kacha” Ostrowskiego, znakomitemu polskiemu reżyserowi Lechowi Majewskiemu, drugie to organizacja I Pomorskiego Biennale Sztuki Młodych Potok Sztuki - Sopot 2016. Oba wydarzenia wymagały olbrzymiego zaangażowania sporej ilości osób. Z prezesem Okręgu Gdańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków Ryszardem Kowalewskim rozmawia Stanisław Seyfried.



- Szczególnie prezentacja video artów Lecha Majewskiego przysporzyła wiele trudności. Okazało się, że zgromadzenie odpowiedniej ilości sprzętu technicznego do przeprowadzenia tej trudnej prezentacji w naszych warunkach okazało się niezmiernie kłopotliwe.

- W tym roku nasza nagroda malarska została przyznana jednogłośnie po raz pierwszy reżyserowi filmowemu Lechowi Majewskiemu za wyjątkowe nadanie rangi malarskiej tworzonemu przez niego obrazom filmowym. Za

piękno, które tworzy za pomocą kamery. Jego video arty objechały cały świat. Okazało się, że przygotowanie tej wystawy okazało się dość skomplikowane, nie mogliśmy zdobyć odpowiedniego sprzętu, nie pomogły nawet te wielkie czołowe koncerty światowe produkujące tego rodzaju urządzenia. Na szczęście znaleźli się dobrzy ludzie działający w podobnej przestrzeni artystycznej, a mianowicie: Piotr Stasiowski - Dyrektor Gdańskiej Galerii Miejskiej, Jadwiga Charzyńska - Dyrektor Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia w Gdańsku, Maciej Wójcik - Dyrektor firmy Tarifa Incentive Poland oraz Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku. O tyle okazało się to wszystko jeszcze bardziej skomplikowane, że przedsięwzięcie organizowaliśmy z Teatrem Szekspirowskim. W sali wystawienniczej nie można było wbić w ścianę nawet gwoźdźka, nie mówiąc już o innych pracach adaptacyjnych. Ostatecznie wszystko skończyło się szczęśliwie. Artysta

w ostatniej chwili przybył z Hawany na gdańską uroczystość. Dziękując za docenienie swojej pracy, w swoim krótkim wystąpieniu odniósł się do stanu światowej sztuki, prezentując w sposób bardzo osobisty, ale jednak stanowczy, krytyczną ocenę minionego wieku. Wystawa w tej chwili trwa i można ją oglądać codziennie do 12 października w godzinach 14-19. Sztuka Majewskiego jest niezwykła i poruszająca, niesie duży ładunek narracji, działa na wyobraźnię, jest metafizyczna, czasami intymna, zachwyca kolorem, każdy może odkryć coś dla siebie. Video arty w większości oparte są na fabule filmowej i przedstawiają różne okresy jego twórczości.

- Wręczenie tej nagrody urosło do skali wielkiego wydarzenia kulturalnego na Wybrzeżu, niosło ze sobą duży ładunek emocji.

- Tak zostało odebrane. Szczególnie mocno trafiło do ludzi sztuki, ludzi którzy sami ją tworzą lub się nią zajmują, ale również bardzo

mocno dotknęło widza trochę mniej przygotowanego, ale wrażliwego. Cieszę się bardzo, że udało się tę wystawę pokazać. Widzowie w Gdańsku tak jak w Nowym Jorku, Tokio czy Paryżu, otrzymali taką szansę. Lech Majewski jest twórcą niezmiernie zajęтым i to, że udało się go zaprosić do Gdańska jest też wynikiem wielu niekonwencjonalnych zabiegów.

- Drugie wydarzenie to Potok Sztuki - Sopot 2016 Pomorskie Biennale Sztuki specjalnie przygotowane dla młodych twórców.

- Tak, przygotowane dla profesjonalnych artystów, którzy nie ukończyli 35 roku życia. Wypełnia to lukę pokoleniową dla trzydziestolatków, o których trudno już mówić, że są artystami młodymi, a jeszcze trudno mówić, że są w pełni artystycznie dojrzały. Dzięki wsparciu Marszałka

Województwa Pomorskiego organizujemy to w Sopocie, gdzie odkryliśmy doskonałe przestrzenie wystawiennicze w nowo wybudowanym Centrum, które stanowi Dworzec Kolejowy. W sobotę 8 października o godzinie 17 odbędzie się tam wernisaż wystawy. Przedsięwzięcie zostało przygotowane przez członków naszego związku Idę Łotocką Huelle i Mariusza Śladczyka. Okazało się, że pierwsza edycja przeglądu ściągnęła 115 artystów z całego kraju. Jury w składzie: profesor Krzysztof Polkowski, doktor Mariusz Śladczyk i moja skromna osoba zakwalifikowało do pokonkursowej wystawy 98 prac. Szkoda tylko, że właściciel Sopot Centrum nie okazał się nam bardziej przychylny. Obstrzeżenie i trudności było sporo, ale widać każde nowe przedsięwzięcie musi poko-

nywać trudną drogę. Nasze działania mocno wsparła wiceprezydent Sopotu Joanna Cichocka-Gula, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Pomysł biennale zainspirowała sopocka firma NDI SA, która również przygotowała główną nagrodę finansową. Dla laureatów przyznanych zostanie również pięć wyróżnień honorowych. Trzecim współorganizatorem przeglądu jest Fundacja Wspólnota Gdańska, której prezes Andrzej Stelmasiewicz zadeklarował pomoc przy druku i wydaniu katalogu. Wydaje się, że całość przygotowana została z należytym pietyzmem. Wszystkim organizatorom wydarzenia jestem bardzo wdzięczny i mam nadzieję, że następne biennale za dwa lata będzie jeszcze liczniejsze. Zapraszam zatem w sobotę 8 października o godzinie 17 do Sopotu.



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

Nagroda ZPAP im. K. Ostrowskiego dla Lecha Majewskiego

Laureatem 15 edycji nagrody im. Kazimierza „Kacha” Ostrowskiego został reżyser, malarz, prozaik, kompozytor Lech Majewski. Reżyser między innymi takich filmów jak : „Rycerz”, „Lot świerkowej gęsi”, „Więzień z Rio”, „Wojaczek” czy „Angelus”. Kapituła konkursu nagrodziła go za nadanie wyjątkowej rangi malarskiej tworzonemu przez niego obrazom filmowym. Majewski w tej chwili kończy zdjęcia do filmu „Dolina bogów”, a nagrodę odebrał podczas uroczystej gali w gdańskim Teatrze Szekspirowskim. Na uroczystość przyjechał wprost z Hawany gdzie odbierał nagrodę za całokształt swojej twórczości.

- Był to bardzo pracowity tydzień. Hawana ugościła mnie wyjątkowo, bo zarówno jako twórce teatru jak i opery. Wcześniej odbył się w operze hawańskiej koncert na moją cześć, gdzie wykonana została bardzo piękna polska muzyka. Pianista zagrał nokturn Chopina, a sopranistka zaśpiewała arię z Halki, a czarnoskóra wokalistka wykonała jeden z utworów Andrzeja Panufnika. Okazało się, że moja twórczość jest tam bardzo znana. Miałem parę wykładów dla aktorów i muzyków. Hawańska szkoła filmowa w najbliższym czasie zaprasza mnie na wykłady. To uczelnia gdzie studiuje młodzież z całego świata. Jednocześnie Fundacja Ludwiga z Kolonii, zorganizowała mi tam wystawę. Taki miałem ciąg, bo parę dni wcześniej otwierałem we Wrocławiu wystawę pod tytułem „Wrocław jako stolica kultury europejskiej” i to było oparte o barok wrocławskich malarzy, a główną ekspozycją jest tam mój video art pod tytułem „Uczta u Heroda podług Strobla”, ogromny 9,5 na 2,8 metra obraz znajduje się w Prado. Zrobiłem video art o tych samych wymiarach inspirowany właśnie tym obrazem. Obraz miał być na wystawie, ale logistyka transportu tak wielkiego dzieła wykluczyła jego przyjazd do Wrocławia. Rzeczywiście to był pracowity tydzień, ostatnim samolotem przez Paryż i Warszawę w ostatniej chwili dotarłem do Gdańska, ale szczęśliwie jestem.

- Jak dziś odbiera Pan Gdańsk i czy miasto może pojawić się w Pana filmach?

- Gdańsk jest dla mnie zawsze magiczny. Zawsze lubiłem



tu przyjeżdżać. Tutaj się dobrze czuję. Mimo, że tu jest bardzo dużo turystów, ale oni nie zdeptali jeszcze tego miasta. Zawsze lubiłem wagarować w Krakowie, ale teraz jest tam inaczej, a Gdańsk jest architektoniczną kompozycją samą w sobie. Mam wrażenie, jak to Antonioni mówił o Manhattanie, tu trzeba by ustawić kamerę pionowo, żeby oddać specyficzny charakter patrzenia wydłużonych okien Bazyliki Mariackiej

czy kamieniczek i perspektyw. W poziomie ten efekt zanika, ale miasto jest bardzo inspirujące.

- Jeszcze słowo o sztuce, Pana pogląd o zdewastowaniu piękna w sztuce XX wieku jest dość radykalnym postawieniem sprawy.

- „E vero” jak mówią Włosi. Kanony piękna dawały schronienie człowiekowi, ale XX wiek doszczętnie je rozsadził, zniszczył i zdemolował. Trzeba je przywrócić. Myślę, że Henryk Mikołaj Górecki swoją III Symfonią przywrócił piękno. Byłem świadkiem, niesamowitego fenomenu, gdy mieszkając w Los Angeles z wielkimi trudnościami z Jankiem Kaczmarkiem, dostaliśmy się na koncert do Hollywood Boll, gdzie 17-to tysięczna widownia oklaskiwała III Symfonię - to był dla mnie znak, że kultura jest spragniona starego, czystego brzmienia piękna.

- Dziękując za tę krótką, acz bardzo interesującą rozmowę zapraszam naszych czytelników na wystawę Pana video artów: Ćwiczenia z Bruegla – Rysunek, Obraz, Czaszka; Onirica – Orka, Katedra, Polana, Ślub, Strych; Krew Poety – Źródło młodości, Jaguar, i Zdjęcie z krzyża. Wystawę oglądać można do 16 października w Galerii Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku. Ta jakże trudna prezentacja wymagająca wielu zabiegów technicznych i dużej ilości sprzętu przy współpracy kręgu życzliwych gdańskich instytucji została przygotowana przez Prezesa Okręgu Gdańskiego ZPAP - Ryszarda Kowalewskiego.

Zdjęcia i rozmowa Stanisław Seyfried

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 07.10. DO 13.10.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Kefir warlubiński naturalny 375g 1kg 4,24
Jogurt i maślanka naturalne 400g 1kg 3,98
JAGR PLUS



1⁵⁹

Masło ośłkowe 250g 2 rodzaje
JAGR PLUS
1kg 23,96



5⁹⁹

Jogurt typu greckiego śmietana
jogurtowa 350g BIANCO LATTE
1kg 6,43



2²⁵

Twaróg tradycyjny z Bychawy 1kg
2 rodzaje BIANCO
LATTE



18⁹⁹

Ser żółty 150g 5 smaków
SM RYKI
1kg 21,67



3²⁵

Masło ekstra z tradycyjnej masielnicy 200g
MALUTA
1kg 22,25



4⁴⁵

Polkrem jogurtowy z owocami 130g
4 smaki MALUTA
1kg 11,46



1⁴⁹

Świeży twaróg ziarnisty 200g
MALUTA
1kg 7,95



1⁵⁹

Ser edamski, gouda i morski Olecko 1kg
JAGR PLUS



16⁹⁹

Praliny Lindor 200g 4 smaki
LINDT
1kg 87,45



17⁴⁹

Praliny Happy Trio 1kg luz różne smaki
TERRAVITA



17⁹⁹

Jogurt Activia do picia 300g
różne smaki DANONE
1kg 7,50



2²⁵

Prince Polo XXL 50g 4 smaki
MONDELEZ
1kg 21,80



1⁰⁹

Wafelek LUSSETTE 50g 3 smaki
IDC POLONIA
1kg 21,80



1⁰⁹

Śmiejęłki Pycha Minki 23g
STORCK
1kg 45,65



1⁰⁵

Kup syrop Owocowa Spiżarnia
i dżem Herbapol w promocyjnej cenie
I WEŹ UDZIAŁ W LOTERII!

Owocowa loteria



6⁹⁸
za syrop
i dżem

Do wygrania
ponad 1300
nagród!



- Kup syrop oraz drugi produkt marki Herbapol* i zachowaj paragon.
- Zgłoś paragon na www.owocowaloteria.pl i sprawdź czy wygrasz.
- Każde zgłoszenie bierze udział w losowaniu rodzinnego auta - Toyota Auris Hybrid!

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.



**Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Renawa” w Kwidzynie**

Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg

NOWE MIESZKANIA !

Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.

Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,

ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,

od pn. do pt. w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733

Zasad nie należy łamać

Rozmowa z Grzegorzem Dzikowskim, byłym trenerem żużlowej drużyny Renault Zdunek Wybrzeże

- Co czuje pan po zakończonym sezonie?
 - Zawód i rozczarowanie.
- Miał pan pomysł na drużynę, która mogła być na kilka lat, a nie tylko na jeden sezon.
 - Nigdy nie ukrywałem, że drużynę budując zaczyna się od lidera. Myślałem od Peterze Ljungu od którego chciałem zacząć budowanie składu. Niestety nie doszło do finalizacji rozmów czego bardzo później żałowałem.
- Tak się złożyło, że zawodnicy nie trafili w jednym czasie z formą. Na początku zawodził Thomsen, pod koniec sezonu słabiej jeździł Sundstroem.
 - Z Thomsenem się zgadzam. Chłopak nie był w ogóle przygotowany na naszą ligę. To mnie zaskoczyło, bo myślałem, że wicemistrz świata juniorów prezentuje się zupełnie inaczej organizacyjnie. Nie zgadzam się z oceną Linusa. Na wyjazdach w większości spotkań był pierwszoplanowym zawodnikiem. Co Sundstroema przez cały sezon nie miałem większych zastrzeżeń. Po bardzo poważnym wypadku, który miał w Gdańsku, za szybko wsiadł na motocykl i "poprawił" to w lidze szwedzkiej. Od tego czasu nie mógł złapać optymalnej formy. Patrząc na całokształt nie był brany jako zawodnik pierwszej linii.
- Strzałem w dziesiątkę okazał się Oskar Fajfer, najrówniej jeżdżący zawodnik w przekroju sezonu.
 - Oskar przechodził z kategorii juniorów do seniorów i w jego przypadku była taka mała loteria, niepewność czy sobie poradzi jako senior. Jego podejście do przygotowania ogólnorozwojowego do sezonu, praca podczas obozu i poza nim pozwalały liczyć, że sprawdzi się w lidze. Na torze sprawdziło się to w 100 procentach. Sezon przeszedł płynnie. Jego kontuzja zaważyła na wyniku w dwóch meczach. Ponieważ w trakcie sezonu rozwiązano umowę z Krzysztofem Jabłońskim i z braku polskiego seniora musieliśmy wystawiać w meczach juniora, żeby spełnić wymogi regulaminowe.
- Drugim polskim seniorem przez większą część sezonu był Kamil Brzozowski i nie można mieć do niego większych zastrzeżeń. Jeździł bardzo ambitnie i ze swojej roli raczej się wywiązał.
 - Kamil był brany do składu jako trzeci Polak, czekający na swoją szansę. Dlaczego trzech Polaków w kadrze? Bo miałem

zupełnie inny plan na sezon. Planowałem skorzystać z opcji gościa i wstępnie byłem już dogadany z konkretnymi zawodnikami. Dlatego musiałem mieć trzech Polaków w składzie. Kamil był brany nie jako zawodnik regularnie zdobywający powyżej 10 punktów, ale taki, który ma średnią około pięciu-sześciu. Ze



- swojej roli się wywiązywał.
- Przed sezonem był pan ostrożny i mówił, że walczymy o pierwszą czwórkę. Przed drużyną postawiono jednak cel - awans do finału.
 - Od początku nie mówiłem o walce o awans do finału. Przed sezonem mówiłem, również zarządowi, że naszym celem jest wygrać wszystko u siebie i zdobywać bonusy. To była podstawa do bycia w czwórce, a potem ewentualnie do powalczenia o finał.
 - Zawirowania w polskim żużlu również miały wpływ na wynik gdańskiej drużyny. Skład został skompletowany w grudniu, a w marcu okazało się, że jedziemy w organizacyjnie zupełnie innej lidze.
 - Zgadza się. Zamieszanie z regulaminem, z kształtem ligi nam się odbiło. W grudniu wydawało się, że mamy naprawdę

fajny, młody, perspektywiczny skład, a potem okazało się, że ciężko jest walczyć z takimi drużynami jako Lokomotiv, Łódź wzmocniona Gapiński, Piła, Wanda, która miała duże aspiracje i wzmocniła się Walaskiem i Szczepaniakiem, czy Częstochowa z Ułamkiem. Przy takim składzie ligi do awansu potrzebowalibyśmy dużo szczęścia.

- Cztery raz podejmował pan pracę w Wybrzeżu. Było to zawsze w trudnych warunkach. To chyba świadczy o tym, że Wybrzeże dla pana to coś więcej niż tylko miejsce pracy.
 - Złamałem pewne zasady i nie wiem czy słusznie. Mówi się "Do trzech razy sztuka". Ja złamałem tę zasadę i po raz czwarty przyszedłem pracować w Gdańsku. Teraz rozumiem Marka Cieślaka, którego kiedyś zapytałem czemu nie wrócił do Częstochowy nawet gdy było tam organizacyjnie wszystko w porządku, były pieniądze, byli zawodnicy, i który odpowiadał "Jak spróbujesz to zobaczysz". I teraz rozumiem te słowa, które mi wtedy powiedział. Do Gdańska przychodziłem zawsze gdy sytuacja była powiedziałbym beznadziejna. Startowałem zawsze z pułapu minusowego.
- Jest pan ostatnim trenerem, który utrzymał gdańską drużynę w ekstraklidzie. Chyba wówczas miał pan szansę na pracę w najlepszych warunkach.
 - Rzeczywiście po utrzymaniu się w 2005 roku była szansa na pracę w super warunkach z super drużyną. To był zespół budowany przez trzy lata. Trzy lata to jest okres, który jest potrzebny do zbudowania drużyny. Dlaczego trzy lata? Wiadomo, że gdański klub był w bardzo ciężkim położeniu, nie raz, finansowym. Były poważne długi, które trzeba było spłacać. To przekładało się na bieżącą sytuację i miało wpływ na wynik sportowy.
- Pana odpowiedzi sugerują, że nie podejmie się pan ponownie pracy w Gdańsku. Mam jednak wrażenie, że jeśli będzie ponownie trudna sytuacja Wybrzeża to po raz kolejny podejmie się pomocy gdańskiemu żużlowi.
 - Dwa lata temu miałem bardzo duży dylemat, bo miałem konkretne propozycje z ekstraklasy i I ligi, od drużyn poukładanych, mających ambitne cele. Czy wrócę do Gdańska? Nigdy nie mówię nigdy, ale w każdej regule jest wyjątek.
- Bierze pan urlop czy poprowadzi w przyszłym sezonie jakąś drużynę?
 - Na razie trzeba poczekać na rozwój sytuacji. Czas da odpowiedź.

**Rozmawiał Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Powrót do Gdańska wchodzi w grę

Rozmowa z Krystianem Pieszcziem, wicemistrzem świata juniorów



- Zdobyłeś srebro, ale jest chyba mały niedosyt, bo złoto było blisko.
 - Rzeczywiście jest mały niedosyt. Może czegoś zabrakło, może nie, ale cieszymy się z tego co mamy. Wykonaliśmy kawał dobrej roboty tak naprawdę. Przed sezonem brałbym to w ciemno. Gratulacje dla mojego całego zespołu. Dla pana Jasia, dla Cypriana, Mateusza Kop-

czyńskiego, Jarka Hulko, dla mojej dziewczyny. W pewnym momencie gdzieś się pogubiliśmy, ale szybko się odnajdywaliśmy. Jest ok.

- W półfinale chyba za bardzo chciałeś i zabrakło ci spokoju.
 - Czasami tak bywa, że motocykl dźwiga ze startu. Na tym etapie zawodów byłem już bardzo szybki. Trochę zabrakło w półfinale, ale cieszymy się z tego co jest.

- Jak się okazuje dość ważny był twój defekt w Pardubicach, przez który w półfinale tamtego turnieju przypadło ci niezbyt korzystne pole startowe, które w Pardubicach odgrywały ważną rolę.
 - To prawda, ale nie można się tłumaczyć polami startowymi. Z każdego pola trzeba wygrywać. Każdy trafi kiedyś na gorsze pole i nie można się tym tłumaczyć.
- Kończysz wiek juniora wicemistrzostwem świata w tej kategorii wiekowej. To chyba dobre podsumowanie tego etapu twojej kariery?
 - Jest to fajne podsumowanie sezonu, wynik na który ciężko pracowałem cały rok.
- Czułeś dodatkową presję w związku z tym, że decydujący turniej był w Gdańsku czy to dodatkowo ci napędzało?
 - Podszedłem do tych zawodów jak do każdego innego. Tor był równy dla każdego. Było bardzo zimno. Przy takiej pogodzie nigdy tu nie jeździłem. To może w jakimś stopniu popsuło nam szyki, ale wygrał dzisiaj po prostu lepszy.
- W uzyskaniu dobrych wyników pomogło ci przejechanie sezonu bez kontuzji.
 - Rzeczywiście nie miałem poważnych kontuzji. Zdarzały się upadki bardzo złe, ale wychodziłem z nich bez szwanku.
- W przyszłym roku będziesz już seniorem. Masz już jakieś plany?
 - Jakies plany trzeba już mieć, budować motocykle. Powoli wszystko kompletujemy, myślimy co polepszyć.
- Wiadomo w jakim klubie będziesz jeździł?
 - Mam kilka ofert i być może lada dzień jakąś wybiorę.
- Nie można nie zapytać czy powrót do Gdańska wchodzi w grę?
 - Na pewno wchodzi w grę. Czekam na ruch działaczy. Co zaproponują, co powiedzą, jakie mają aspiracje w sezonie, czy będą chcieli awansować do ekstraklasy.

**Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Grupa Lotos wróci do gdańskiego żużla?

Blisko trzy miesiące temu wiceprezes Grupy Lotos Przemysław Marchlewicz zapowiedział w "Rozmowie kontrolowanej" w Radiu Gdańska, że spółka może rozważyć powrót do współpracy z gdańskim żużlem.

Z informacji portalu wybrzeze24.pl wynika, że w ubiegłym tygodniu rozpoczęto pierwsze rozmowy w sprawie współpracy GKŻ Wybrzeże Gdańsk z paliwowym potentatem. Z wiceprezesem P. Marchlewiczem spotkał się prezes klubu Tadeusz Zdunek. Rozmowa dotyczyła ewentualnych ram współpracy i obecnej sytuacji klubu, jego zamierzeń na najbliższe sezony. Ustalono, że w krótkim okresie klub przedstawi swój program sportowy na najbliższe 3 lat, który będzie przedmiotem oceny i dyskusji, określą możliwości współpracy.

Wg T. Zdunka, klub nie przewiduje innej niż sportowa drogi do ekstraklasy, rozwija też systematycznie i z powodzeniem szkolenie -

wspierane dotychczas przez Grupę Lotos - adeptów na minitorze. Ustalenie przynajmniej trzyletniej koncepcji współpracy i wyznaczenie wspólnych celów sportowych i marketingowych to z kolei wstępne przesłanki współpracy definiowane przez Grupę Lotos, która powrót do współpracy z kultową dyscypliną sportu motorowego na Pomorzu chciałaby osadzić w racjonalnych ramach.

Lotos przez wiele lat, także na poziomie I ligi, był partnerem gdańskiego Wybrzeża. Wspierał także klub przy organizacji dużych imprez, m.in. mistrzostw Europy par, był też gospodarzem pokazowego turnieju Lotos Speedway Night.

(9)

Równomiernie rozwijamy lekkoatletykę na Pomorzu

Rozmowa z Markiem Fostiakiem, prezesem Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki

- Kończy pan kadencję jako prezes Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. Jak podsumowałby pan mijającą kadencję?

- Podsumowanie można podzielić na trzy działy: pod względem organizacji, pod względem wartości sportowej i nierozdzielnie związanej ze sportem sfery finansowej.

- Zaczniemy od strony organizacyjnej.

- W mijającej kadencji utrzymaliśmy liczbę klubów sportowych na tym samym poziomie. Na Pomorzu istnieje ponad 40 sekcji, klubów. Jeśli jakaś sekcja lekkoatletyczna kończy swoją działalność to na jej miejsce powstaje nowa, która wypełnia powstałą pustkę. Nie ma regresu, zainteresowanie lekkoatletyką utrzymuje się podobnym poziomem. Mamy w województwie silne ośrodki, które są umieszczone na terenie województwa, a nie tylko w Trójmieście. Siła pomorskiej lekkoatletyki nie opiera się na klubach trójmiejskich, ale wszystkich klubach w województwie, a w kategoriach młodzieżowych prym wiodą kluby z regionu. To wynik tego, że dbamy w Związku, aby lekkoatletyka była równomiernie rozwijana w całym województwie. Można powiedzieć, że mamy duży zarząd, 14 osób, ale są to osoby

z regionu i lepiej znają sytuację na swoim terenie dzięki czemu związkowi jest łatwiej docierać z pomysłami do klubów. Mamy stały dopływ zawodników, którzy stają się dorosłymi zawodnikami, do klubów trójmiejskich. Zawodnicy wzmacniają potencjał trójmiejskich klubów jak AZS AWFiS, SKLA Sopot czy Flota Gdynia. Działalność zarządu wychodzi trochę dalej niż województwo. Nasi przedstawiciele pełnią w Polskim Związku Lekkiej Atletyki różnego rodzaju funkcje, ważne i w gronach decydenckich. Dzięki temu mogły powstać nowe stadiony, w sprawie których Pomorski Związek przez swoich przedstawicieli lobbował w Polskim Związku, duże, taki jak w Starogardzie, czy obiekt przy Alei Grunwaldzkiej w Gdańsku, który wkrótce zostanie otwarty. Udało się nam poprzez działania naszych przedstawicieli pozyskać dla Pomorza 20 procent z całej kwoty przeznaczonej na Orliki lekkoatletyczne. Orliki powstaną w gminach Borzytuchom, Kartusy, Pelplin, Reda i Bytów.

- Przejdźmy do podsumowania strony sportowej kończącej się kadencji.

- Największym sukcesem jest wzrastająca liczba uczestników zajęć lekkoatletycznych. Wzmacniane są



sekcje lekkoatletyczne poprzez nowych członków. Dopływ młodych ludzi jest stały. Sukcesem zawodników i trenerów jest to, że nasze województwo plasuje się na drugim miejscu w Polsce pod względem sportu dzieci i młodzieży, jak i sportu seniorskiego. Myślę, że jest to spore osiągnięcie i jesteśmy z tego dumni. Myślę, że działania które podejmujemy względem finansowania zajęć sportowych, co roku musimy występować w konkursach na dofinansowania na nasze zadania sportowe, zarówno do Pomorskiej Federacji

Sportu, która współpracuje z Urzędem Marszałkowskim i Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki, na realizację programów z zakresu szkolenia dzieci i młodzieży. Te pieniądze trafiają bezpośrednio do klubów, zawodników i trenerów. Jesteśmy dumni, że nasi zawodnicy w każdej kategorii wiekowej reprezentują najwyższy poziom krajowy, a niekiedy europejski i światowy. Nasi zawodnicy startują na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy w różnych kategoriach wiekowych, w mityngach europejskich. Ponad 30 za-

wodników co roku występuje na imprezach rangi mistrzowskiej. Wielu trenerów pracujących w naszych klubach pracuje z najlepszymi zawodnikami zaplecza kadry narodowej z naszego województwa i jest również trenerami związkowymi. Mamy więc również duży sukces jeśli chodzi o kształcenie i dokształcanie karier trenerskich.

- Co było największym sukcesem?

- Pod względem sportowym oczywiście udział naszych zawodników w igrzyskach olimpijskich. Wyniki były różne, ale sama kwalifikacja jest nobilitacją dla zawodników, ich trenerów i klubów. Trudno wymieniać pozostałe sukcesy, bo co roku zawodnicy z Pomorza zdobywają ponad 100 medali w imprezach rangi mistrzowskiej, w kraju i zagranicą. Tacy zawodnicy jak Angelika Cichocka, nasza mistrzyni świata juniorów w rzucie oszczepem z tego roku to są nasze perełki. Zaczynamy mieć nie tylko dużą liczbę uczestników imprez, ale zaczynamy mieć gwiazdy, które z młodszych kategorii wiekowych wychodzą coraz wyżej. Jak już w jednej z wcześniejszych rozmów wspominaliśmy mamy piramidę szkoleniową, która jest właściwie ukierunkowana. Realizujemy program "Lekkoatletyka dla każdego" upowszechniający lekkoatletykę wśród dzieci i młodzieży w trzech dużych ośrodkach - w Słupsku, Bydgoszczy i Gdańsku. Program obejmuje dzie-

ci ze szkół podstawowych i gimnazjów. W zajęciach uczestniczy ponad 700 dzieci z ponad 60 szkół z województwa.

- Jakich zadań przed Pomorskim Związkiem Lekkiej Atletyki? Co można poprawić?

- Na pewno można poprawić dostępność do zajęć lekkoatletycznych w innych ośrodkach niż obecnie działające. Myślę o stworzeniu satelitalnych sekcji lub współpracy istniejących sekcji z osobami pracującymi w pobliżu. To wsparcie może nastąpić już teraz nie tylko w formie organizacyjnej, ale również finansowej. Prawdopodobnie będziemy mieli nowe wyzwania bo ministerstwo ponownie zamierza zmienić sposób finansowania sportu dzieci i młodzieży. Prawdopodobnie będziemy musieli po raz kolejny, w tej kadencji trzy razy, dostosowywać się organizacyjnie, aby sprostać wymogom stawianym przez ministerstwo. Naszym zadaniem będzie również nadal promowanie naszych trenerów, aby mogli współpracować z najlepszymi w Polsce, promowanie lekkoatletyki jako podstawowej dyscypliny sportu czyli wejście w szkoły między innymi dzięki programowi "Lekkoatletyka dla każdego".

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz

Cieężko wypracowana wygrana Lotosu Trefla

Siatkarze Lotosu Trefla w inauguracyjnym meczu Plus Ligi zdobyli trzy punkty. Wygrana nie przyszła jednak łatwo. Podopieczni Andrei Anastasiego pokonali w ERGO Arena Effector Kielce 3:1 (20:25, 25:22, 25:21, 25:23). W drugiej kolejce gdańszczanie zagrają w niedzielę, godz. 18.00, w Będzinie.

Lotos Trefl Gdańsk - Effector Kielce 3:1 (20:25, 25:22, 25:21, 25:23)

Lotos: Grzyb 3, Pietruczuk 13, Schulz 18, Paszycki 12, Mika 12, Masny 2, Gacek (libero) oraz Stępień, Jakubiszak, Gawryszewski 3, Romać 3

Effector: Komenda 6, Wohlfahrtstaetter 11, Wachnik 8, Pawliński 16, Maćkowiak 3, Andrić 14, Sobczak (libero) oraz Więckowski, Formela 3

MVP: Michał Masny (Lotos Trefl)

Zaczęło się można powiedzieć planowo. Pierwsze piłki należały do gdańszczan, którzy po plasie Mateusza Miki prowadzili 6:2.

Po chwili kibice przecierali oczy ze zdumienia. Goście zdobyli sześć punktów z rzędu, w tym dwa asy Austriaka Petera Wohlfahrtstaetter,



i wyszli na prowadzenie. Na tablicy wyników pojawił się remis 8:8, ale goście poprosili o challenge i okazało się, że mieli rację. Gdańszczanie gonili rywali, ale nawet jeśli doszli ich na 1 punkt to po chwili popełniali prosty błąd i kielczanie ponownie powiększali straty. Przyjezdni prowadzili 19:14 i 20:16 gdy nastąpił zryw żółto-czarnych, którzy po raz kolejny zmniejszyli straty do punktu (19:20).

Goście zdołali przerwać serię punktową gdańszczan, a po zablokowaniu Bartosza Pietruczuka, przejściu przez jednego z graczy Lotosu Trefla linii środkowej i asie serwisowym Maciej Pawlińskiego mieli pięć piłek setowych. Wykorzystali już drugą.

Drugi set zaczął się od gry punkt za punkt. Tak było do stanu 6:6. Od tego momentu inicjatywę przejęli goście. Kielczanie tak jak w pierw-

szym secie sprawiali gdańszczanom spore problemy zagrywką i bardzo dobrze grali w obronie. Przewaga Effectora w pewnym momencie wynosiła 4 punkty (15:11). Wtedy nieco lepiej zaczęli grać podopieczni trenera Anastasiego. Żółto-czarni mogli nie przegrywać, aby doprowadzić do remisu 19:19. Końcówka należała już do gdańszczan.

Wygranie seta nie wpłynęło

na grę Lotosu Trefla, który źle zaczął trzecią partię. Goście w pierwszej fazie seta bez większych problemów uzyskali 3-4 punktową przewagę. Podopieczni trenera Anastasiego ponownie mogli nie odrabiali straty, ale dość szybko doprowadzili do wyrównania (11:11). Po chwili to żółto-czarni mieli 2-3 punkty przewagi. Kielczanie zdołali wyrównać (15:15), ale ostatnia część seta toczyła się pod dyktando gdańszczan.

Podopieczni trenera Anastasiego dobrze zaczęli czwartego seta. Goście nie zamierzali się poddać i wynik przez długi czas oscylował w granicach remisu. Gdańszczanie nie mogli wypracować sobie większej przewagi, a kielczanie potrafili zniwelować 2-3-punktową stratę. Końcówka należała do żółto-czarnych, którzy po ataku Bartosza Gawryszewskiego mogli się cieszyć z trzech ciężko wywalczonych na inaugurację punktów

Tomasz Łunkiewicz



Sport w szkole

z Energa

Medale gdańszczan na minitorze

XII runda Indywidualnych Mistrzostw Polski i V runda Drużynowych Mistrzostw Polski Finał w klasie 80-125 cc oraz turniej indywidualny i parowy w klasie 50 cc zakończyły tegoroczną rywalizację na minitorze w Gdańsku. Podopieczni Piotra Szymko wywalczyli brązowy medal Mistrzostw Polski. Tydzień później w Wawrowie Paweł Tyburski zdobył srebrny medal Indywidualnych Mistrzostw Polski na minitorze.

Finał DMP w miniżuźlu:**I-II. BTŻ Polonia Bydgoszcz 25**

Kacper Łobodziński 7 (1,2,3,1)
Wiktor Przyjemski 10 (2,3,3,2)
Krzysztof Lewandowski 8 (3,2,1,2)

I-II. UKS Jaskółki Tarnów 25

Mateusz Cierniak 11 (2,3,3,3)
Mateusz Gzyl 4 (1,1,2,0)
Piotr Świercz 10 (2,2,3,3)

III. Just Fun GUKS Speedway Wawrów 23

Wojciech Fajfer 12 (3,3,3,3)
Kamil Pytlewski 7 (2,1,2,2)
Jacek Fajfer 4 (2,0,0,2)

IV. GKŻ Wybrzeże Gdańsk - 21

Paweł Tyburski 8 (3,3,2,w)
Łukasz Górski 4 (0,2,1,1)
Bartosz Tyburski 9 (0,3,3,3)
Jakub Staszewski NS

V MKMŻ Rybki Rybnik 12

Paweł Trzeźniewski 8 (1,1,3,3)
Sebastian Borszcz 4 (1,0,2,1)

VI. SSSM Stal Toruń 11

Kacper Makowski 3 (2,1,d,u)
Filip Nizgowski 8 (3,1,2,2)

VII UŚKS Speedway Częstochowa NS**Ostateczna klasyfikacja DMP w miniżuźlu:**

1. BTŻ Polonia Bydgoszcz
2. UKS Jaskółki Tarnów
3. GKŻ Wybrzeże Gdańsk
4. Just Fun GUKS Speedway Wawrów
5. MKMŻ Rybki Rybnik
6. SSSM Stal Toruń
7. UŚKS Speedway Częstochowa

Tradycyjnie już weekendowe zmagania na minitorze to solidna dawka rywalizacji. W ostatni weekend września, w ciągu dwóch dni młodzi zawodnicy rywalizowali w ponad 80 biegach! W sobotę jako pierwsi rywalizowali zawodnicy w klasie 50 cc. Do Otwartych Mistrzostw Gdańska przystąpiło 18 zawodników w wyniku czego w dziewięciu biegach na torze było 5 zawodników, a w jednym 6. Z tego też powodu wyścigi były punktowane 4-3-2-1, a gdy było więcej zawodników piąty i ewentualny szósty nie zdobywał punktu. Tabela biegowa tak się ułożyła, że o kolejności na podium rozstrzygnął już trzeci wyścig. Wygrał w nim Nikodem

Czmut przed Mikołajem Duchińskim i Bartoszem Lewandowskim. Cała trójka zgodnie wygrywała swoje kolejne starty i w takiej kolejności jak w biegu trzecim stanęła na podium.

W Indywidualnych Mistrzostwach Polski w klasie 80-125 cc po raz kolejny najlepszy okazał się Mateusz Cierniak (Jaskółki Tarnów), który wprawdzie przegrał w pierwszym biegu z Wikto-rem Przyjemskim, ale w czterech kolejnych pewnie wygrywał.

W niedzielę zakończyła się rywalizacja w Drużynowych Mistrzostwach Polski w klasie 80-125 cc. Walka o podium zarówno zawodów w Gdańsku jak i w klasyfi-

Klasyfikacja XII rundy IMP w klasie 80-125 cc:

1. Mateusz Cierniak (UKS Jaskółki Tarnów) 14 (2,3,3,3,3)
2. Wojciech Fajfer (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 12 (2,1,3,3,3)
3. Wiktor Przyjemski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 12 (3,2,2,3,2)
4. Kacper Łobodziński (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 10 (3,0,2,2,3)
5. Paweł Tyburski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 10 (3,2,3,0,2)
6. Kamil Pytlewski (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 10 (3,1,2,2,2)
7. Paweł Trzeźniewski (MKMŻ Rybki Rybnik) 9 (0,2,1,3,3)
8. Piotr Świercz (UKS Jaskółki Tarnów) 8 (1,3,2,1,1)
9. Krzysztof Lewandowski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 7 (1,3,w,2,1)
10. Bartosz Tyburski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 6 (2,0,0,2,2)
11. Filip Nizgowski (SSSM Stal Toruń) 6 (2,1,1,1,1)
12. Jacek Fajfer (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 5 (1,d,3,w,1)
13. Mateusz Gzyl (UKS Jaskółki Tarnów) 4 (0,3,1,0,0)
14. Łukasz Górski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 4 (0,2,1,1,0)
15. Sebastian Borszcz (MKMŻ Rybki Rybnik) 2 (1,0,0,1,0)
16. Jakub Staszewski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 1 (0,1,0,0,0)
17. Kacper Makowski (SSSM Stal Toruń) 0 (0)

Wyniki XIII rundy IMP 80-125cc:

1. Mateusz Cierniak (UKS Jaskółki Tarnów) 14 (3,2,3,3,3)
2. Kacper Łobodziński (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 12 (2,3,2,2,3)
3. Filip Nizgowski (SSSM Stal Toruń) 11 (3,3,3,w,2)
4. Paweł Tyburski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 11 (3,3,2,1,2)
5. Paweł Trzeźniewski (MKMŻ Rybki Rybnik) 10 (0,1,3,3,3)
6. Wojciech Fajfer (JUST FUN GUKS Speedway Wawrów) 10 (2,w,3,3,2)
7. Piotr Świercz (UKS Jaskółki Tarnów) 9 (2,2,2,2,1)
8. Krzysztof Lewandowski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 8 (3,3,1,1,0)
9. Mateusz Gzyl (UKS Jaskółki Tarnów) 7 (1,2,1,2,1)
10. Bartosz Tyburski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 6 (2,1,0,3,0)
11. Wiktor Przyjemski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 6 (1,w,0,2,3)
12. Kamil Pytlewski (JUST FUN GUKS Speedway Wawrów) 6 (1,1,2,0,2)
13. Oskar Leszkiewicz (JUST FUN GUKS Speedway Wawrów) 4 (1,2,1,w,0)
14. Kacper Makowski (SSSM Stal Toruń) 4 (0,1,1,1,1)
15. Jacek Fajfer (JUST FUN GUKS Speedway Wawrów) 1 (d,0,0,0,1)
16. Łukasz Górski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 0 (0,0,0,0,0)

Końcowa klasyfikacja IMP 80-125cc:

1. Mateusz Cierniak 164 pkt
2. Paweł Tyburski 139
3. Wojciech Fajfer 119

Miejsca pozostałych gdańszczan

9. Bartosz Tyburski 78
19. Łukasz Górski 17
20. Jakub Staszewski 14

kacji końcowej była bardzo zacięta. W Gdańsku pierwsze miejsce ex equo zajęli drużyny Polonii Bydgoszcz i Jaskółek Tarnów. W klasyfikacji końcowej DMP złoty zdobyli bydgoszczanie wyprzedzając rywali o 1 duży punkt. Nie

mniej ciekawa była rywalizacja o trzecie miejsce. W gdańskim turnieju trzecie miejsce zajęli zawodnicy Just Fun GUKS Speedway Wawrów o dwa punkty wyprzedzając Wybrzeże Gdańsk. W klasyfikacji końcowej DMP kolej-

ność była odwrotna. O jeden duży punkt lepsi byli gdańszczanie i to oni zdobyli brązowe medale Mistrzostw Polski.

Tydzień po zawodach w Gdańsku finałowe zawody w rywalizacji indywidualnej rozegrano w Wawrowie. Zawodnika Wybrzeża Paweł Tyburski zajął czwarte miejsce w finałowej, XIII rundzie IMP. W klasyfikacji generalnej nasz zawodnik zajął drugą pozycję, ustępując tylko

zdecydowanie najlepszemu w tym roku zawodnikowi Mateuszowi Cierniakowi z Jaskółek Tarnów.

Do Wawrowa pojechało jeszcze trzech gdańszczan. Dwóch wystąpiło w klasie 80-125 cc. Dziesiąty był Bartosz Tyburski, a szesnasty Łukasz Górski. Piąte miejsce w klasie 50 cc zajął Kacper Król.

Tomasz Łunkiewicz**Klasyfikacja turnieju w klasie 50 cc:**

1. Nikodem Czmut (SSSM Stal Toruń) 20 (4,4,4,4,4)
2. Mikołaj Duchiński (SSSM Stal Toruń) 19 (3,4,4,4,4)
3. Bartosz Lewandowski (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 18 (2,4,4,4,4)
4. Emil Maroszek (Polonia Bydgoszcz) 16 (4,2,3,4,3)
5. Kacper Król (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 15 (4,1,4,3,3)
6. Krystian Gręda (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 15 (4,3,3,3,2)
7. Jakub Breński (SSSM Stal Toruń) 13 (0,3,3,3,4)
8. Dymitr Hlib (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 13 (3,3,2,2,3)
9. Maksymilian Pawełczak (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 13 (2,3,3,3,2)
10. Denis Andrzejczak (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 11 (3,4,2,1,1)
11. Dominik Woźniak (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 9 (2,1,1,2,3)
12. Kacper Halkiewicz (UKS Lwiatka Częstochowa) 8 (3,0,1,2,2)
13. Mikołaj Krok (Just Fun GUKS Speedway Wawrów) 8 (2,2,1,2,1)
14. Oskar Funtowicz (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 6 (1,1,2,1,1)
15. Jakub Korkus (UKS Lwiatka Częstochowa) 5 (1,1,2,1,0)
16. Maciej Kurzawski (BTŻ Polonia Bydgoszcz) 5 (1,1,1,1,1)
17. Wiktor Nadolski (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 2 (0,2,0,0,0)
18. Jakub Malina (GKŻ Wybrzeże Gdańsk) 2 (0,0,0,0,2)

Przełożone przełaje

Z powodu złych warunków pogodowych oraz zamknięcia Nadmorskiego Parku im. R. Regana zaplanowane na 5 i 6 października zawody w Sztafetowych Biegach Przełajowych dziewcząt i chłopców zostały odwołane. Zawody przełożono na 12 i 13 października.

12.10.2016 r. (środa) Sztafetowe Biegi Przełajowe Dziewcząt
godzina: 9:30 - szkoły ponadgimnazjalne: rocznik 1997 i młodsze
godzina: 11:00 - szkoły podstawowe: rocznik 2004 i młodsze
godzina: 12:30 - szkoły gimnazjalne: rocznik 2001 i młodsze

13.10.2016 r. (czwartek) Sztafetowe Biegi Przełajowe Chłopców
godzina: 9:30 - szkoły ponadgimnazjalne: rocznik 1997 i młodszy
godzina: 11:00 - szkoły podstawowe: rocznik 2004 i młodszy
godzina: 12:30 - szkoły gimnazjalne: rocznik 2001 i młodszy



Partner wydania



Jeżeli jesteś
OSOBAŃ NIEPEŁNOSPRAWNA,
SZUKASZ
STAŁEGO ZATRUDNIENIA
ORAZ
STABILNEJ PRACY
zadzwoń
pod nr. tel. (58) 554-39-76
lub napisz pod adres
kadry_security@wp.pl
Kontakt w godz 8.00 - 15.00